

GNOWA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,
28 LUTY 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUBSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

W sprawie projektu organizacji szkolnictwa.

(Oświetlenie projektu org. szkolnictwa).

W obecnej chwili ciała ustawodawcze rozpatrują nową ustawę o reformie szkolnictwa. Całe społeczeństwo z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg debat w tej tak doniosłej sprawie. Dotychczasowy bowiem ustrój nie wytrzymał próby życia: słyszało się zewsząd narzekania to na szkołę powszechną, to znów na średnią, wreszcie i na szkolnictwo wyższe. Nowy ustrój szkolnictwa stanowi poważny krok naprzód w porównaniu do organizacji obecnej, wprowadzenie więc jego w życie będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie dla przyszłej kultury naszej. Wiele wysiłków i rozważań włożono w opracowanie tej ustawy, chodzi tu bowiem o reformę szkolnictwa na dłuższy przeciąg czasu.

Zasadniczą cechą projektu jest rozbudowa szkolnictwa jednolitego: młodzież będzie miała możliwość przejścia z każdego typu szkoły do typu wyższego.

Obowiązek szkolny ma zasadniczo obowiązywać od 7 roku życia do 18. Za podstawę służy 7 klasowa szkoła powszechna, która rozporządzeniem Ministra może być przedłużona do lat 8 lub skrócona do lat 6; dzielić się ma na 3 szczeble: pierwszy — 4 klasy; drugi — 5 i 6 klasy i trzeci szczebel — siódma klasa.

Po ukończeniu drugiego szczebla szkoły powsz. młodzież ma możliwość wstępu do cztero-klasowego gimnazjum, odpowiadającego obecnym klasom od III do VI. W czasie przejściowym klasy I i II zapewne będą zachowane, szczególnie tam, gdzie szkoła powszechna nie osiągnęła jeszcze należytego poziomu. Za utrzymaniem tych klas w najbliższych latach przemawiają również względy oszczędnościowe, młodzież bowiem tych klas nie mogłaby być wchłonięta przez przepełnione obecnie szkoły powszechne bez tworzenia nowych klas, co pociągnęłoby za sobą dodatkowe koszty, gdy tymczasem młodzież ta w gimnazjum opłaca takse administracyjną w dosyć wysokim wymiarze. Za utrzymaniem wymienionych klas do czasu tworzenia liceów t. j. na 4 lata przemawiają jeszcze trudności przy tworzeniu etatów nauczycielskich, jakie powstałyby po skasowaniu tych klas. Przy przejściu do gimnazjum ze szkoły powszechnej będzie następowała pierwsza selekcja młodzieży: tylko ci będą mogli być przyjęci, którzy przejdą próbę egzaminu wstępnego, co przez długi przeciąg czasu będzie konieczne, a to ze względu na jednolity poziom szkoły powszechnej. Gimnazjum 4 klasowe ma być jednolite i obejmować naukę języka łacińskiego, młodzież bowiem wstępująca do gimnazjum w wieku lat 13 nie może zdawać sobie jeszcze sprawy ze swoich upodobań i uzdolnień. Po ukończeniu gimnazjum ma następować druga selekcja: części młodzieży umożliwi się naukę

w 2 letnim liceum ogólnokształcącym, które ma przygotowywać do studiów w zakładzie wyższym, część będzie kierowana do szkół zawodowych, inni zaś będą mogli kształcić się na nauczycieli szkół powsz. w 3-letnim liceum pedagogicznym. Do liceum będzie przyjmowana młodzież w wieku lat 16 — 17, a więc wtedy, kiedy już wyraźniej u niej zarysowują się upodobania i uzdolnienia. Słusznie przeto na tym stopniu nauczania zastosowany będzie podział na wydziały. Do wyższych zakładów będzie przyjmowana młodzież po ukończeniu liceum jakiegokolwiek typu po uprzednim złożeniu odpowiedniego egzaminu.

Ustawa kładzie duży nacisk na rozbudowę szkolnictwa zawodowego, które dotąd było niedoceniane tak przez społeczeństwo jak i czynniki miarodajne. Szkoły zawodowe traktowane były jako szkoły niższego rzędu. Projekt ustroju zapewni szkolnictwu zawodowemu należyte miejsce, równorzędne ze szkolnictwem ogólnokształcącym.

Jest to ważny krok naprzód. Przed szkolnictwem zawodowym leży wielkie zadanie położenia mocnych podstaw pod gospodarczą niezależność Państwa. Z wielkim rozmachem na polu uprzedmiotowienia Polski wiąże się konieczność rozbudowy szkolnictwa zawodowego. Niewątpliwie zostanie naprawiona krzywda, jaka dotąd działała się temu szkolnictwu. Znaczenie szkół zawodowych musi wzrastać jednocześnie z podniesieniem zrozumienia wartości i znaczenia szkoły zawodowej wśród społeczeństwa, powinna nastąpić znaczna jego rozbudowa pod względem liczebnym. W tego bowiem typu szkołach pomieścić się musi młodzież wyeliminowana drogą selekcji, dokonanej w gimnazjum, jako nie nadająca się do studiów wyższych. Dzisiaj tego rodzaju szkół odczuwa się brak dotkliwy. Np. miasto Siedlce, liczące około 40 tysięcy ludności, nie posiada ani jednej szkoły zawodowej o poziomie szkoły średniej. Tworzenie więc szkół tego typu w większych ośrodkach miejskich będzie niezawodnie największą troską władz oświatowych na najbliższą przyszłość. W Siedlcach powinny powstać licea zawodowe: techniczne przy szkole rzemieślniczej, handlowe, oraz pedagogiczne zamiast istniejącego seminarjum nauczycielskiego.

Oceniając projekt ustawy jako pewną całość, należy położyć nacisk na pewne strony dodatnie tego projektu, a mianowicie: na jego demokratyczność i jednolitość, na wychowanie obywatelsko-państwowe, na zbliżenie szkoły do życia, na kilkakrotną selekcję młodzieży, wreszcie na podniesienie znaczenia szkolnictwa zawodowego.

Projekt omawiany cechuje wybitna demokratyczność. Młodzież niezamożnych warstw społeczeństwa będzie miała możliwość przejścia wszystkich stopni szkolnictwa aż do najwyższego włącz-

nie. O przyjęciu do szkoły wyższego stopnia będą decydowały uzdolnienia młodzieży, która ma podlegać selekcji trzykrotnie: po ukończeniu II szczebla szkoły powszechnej, gimnazjum oraz liceum. Należy przypuszczać, że życie wysunie konieczność jeszcze czwartej selekcji na terenie szkoły powszechnej, przy przejściu ze szkoły I szczebla do drugiego. Zapewne powstaną specjalne szkoły drugiego szczebla, do których będzie kierowana młodzież więcej uzdolniona z całego powiatu. Przedewszystkiem szkoły te będą przygotowywały młodzież do gimnazjum. Przeprowadzenie podobnej selekcji ułatwi szkole powszechnej włożone na nią zadanie. Obecnie również niektóre szkoły wzięły na siebie to zadanie, jak np. ćwiczeniówki. Te ostatnie szkoły będą miały pod tym względem znaczną przewagę nad innymi. Niezmiernie doniosłą cechą nowej ustawy jest większe związanie szkoły z życiem, niż to, co było dotychczas. Szkoła ma zbliżyć młodzież do życia, zapoznać z zagadnieniami gospodarczymi i przygotować do

czynnego udziału w życiu społeczeństwa. Zatem wychowanie społeczno-obywatelskie będzie wysunięte na plan pierwszy w szkołach wszystkich typów.

Dużą zaletą projektu jest jego elastyczność. Szerokie zaś ramy dają możliwość władzom szkolnym dostosowywać organizację szkolnictwa do zmienionych warunków życia bez odwoływania się z każdą najmniejszą zmianą do ciał ustawodawczych. Z jakiegokolwiek punktu zapytania się na projekt organizacji szkolnictwa należy uznać, że wprowadzenie go w życie będzie miało doniosłe znaczenie dla naszej przyszłości i to w znaczeniu wybitnie dodatnim.

Pomimo niechęci do projektu stonniestw opozycyjnych wkrótce przejdzie on przez instancje obu ciał ustawodawczych aby już z początkiem nowego roku szkolnego władze miały możliwość wprowadzenia go w życie.

W.

Z życia P. O. W.

W dn. 2 lutego r. b. w Siedlcach odbył się Zjazd Organizacyjny delegatów kół Okręgu Siedleckiego P. O. W. Zjazd otworzył i zagał prezes koła siedleckiego, ob. starosta Guliński, który podkreślił znaczenie zjazdu, jako pierwszego od czasu stworzenia okręgu, oraz powitał obecnych delegatów. Do prezydium zjazdu weszli ob. ob.: Sidewicz Stanisław z Konstantynowa, Dębowski Stanisław z Białej Podlaskiej, Gryczan Andrzej z Łukowa i jako sekretarz Biernacki Józef z Siedlec. Przewodniczący zjazdu, ob. starosta Guliński w dłuższym przemówieniu scharakteryzował niepodległościową pracę peowiaków w czasach niewoli, gdy każdy porów wolnościowy był tępony przez najeźdźców. Peowiaci jednak wytrwale walczyli z obcą przemocą, budząc w społeczeństwie wiarę we własne siły i idee niepodległościową. Dziś więc, patrząc na gmach Polski Niepodległej, mogą z dumą powiedzieć, że też byli budowniczymi tego gmachu.

Następnie mówca przeszedł do charakterystyki czasów obecnych, które też obfitują w różne fragmenty walki, z tą tylko różnicą, że wróg jest w innej postaci i działa na zgubę naszej Ojczyzny przez nieświadomą część naszego społeczeństwa, które łatwo ulega różnym wpływom i same często stwarza trudności. Związek więc stawia sobie za cel rozbudzenie w swych członkach głębszego poczucia obywatelskiego, aby w łącznym wysiłku służyć naszemu nowo-wskreszonemu Państwu. W czasie dzisiejszego kryzysu gospodarczego i psychicznego, Peowiaci powinni, jak niegdyś, stać się szermierzami idei państwowo-twórczej.

Po przewodniczącym zabrał głos ob. Sidewicz St., który wskazał na konieczność kontynuowania organizacyjnej solidarności, odpowiedniego podziału pracy społecznej, uzgadniania poczynań z hasłami i harmonijnej współpracy czynników państwowo-twórczych. Następny mówca



Zjazd Organizacyjny
Delegatów Kół Okr.
Siedleckiego P. O. W.
dn. 2. II. 1932 r.
w Siedlcach.

ob. Dębowski St. uzupełnił wywody przedmówcy i z uznaniem wyraził się o poczynaniach Związku, który wskrzesza dawne metody działania, dążąc do przełamania bierności społeczeństwa.

Zgodnie z porządkiem obrad przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. Do Zarządu zostali wybrani ob. ob.: starosta Guliński Stanisław, jako prezes, członkowie z Siedlec (jako wchodzący w skład Wydziału Wykonawczego) ob. ob.: inspektor szkolny Mittek Franciszek, pułkownik Hozer Kazimierz, prof. Niedbalski Aleksander i Biernacki Józef, oraz ob. ob.: Ignatowicz Jan z Janowa Podlaskiego, Więckowski z Łukowa, Pokrzywnicki z Sokołowa Podlaskiego. Weszli również prezesi Kół powiatowych z Wegrowa, Sokołowa, Białej Podl., Radzyna, Łukowa i Konstantynowa. Do Komisji Rewizyjnej z uprawnieniami Sądu Honorowego zostali wybrani ob. ob.: prokurator Sekita Julian, kpt. Munkiewicz Kamil, prof. Wadecki Czesław, jako zastępcy: dyr. Szumowski Piotr i Młynarczyk Feliks.

Po dokonanych wyborach, potoczyła się ożywiona dyskusja na temat aktualnych spraw organizacyjnych, poczem ob. Sidewicz w imieniu obecnych, wyraził podziękowanie Zarządowi Koła Siedleckiego za sprawne przeprowadzenie prac organizacyjnych nowego okręgu, która to praca jak każda praca w początkach, wymagała znacznego wysiłku.

Podajemy fotografię zjazdu, na której niestety, niema wszystkich jego uczestników.

Śwityn.

Oświata, a separatyzm wewnątrz wsi podlaskiej.

Ktokolwiek miał możliwość zetknąć się z pracą oświatową, czy społeczną na Podlasiu, ten zrozumie, jak trudne są wszelkie poczynania w tej dziedzinie, szczególnie w miejscowościach, zamieszkałych przez t. zw. „szlachtę” i chłopów, delikatnie mówiąc „włościan”. — Te dwa pojęcia bliźnie podkreślone w życiu wsi dziwnie brzmią dla człowieka nie znającego stosunków miejscowych. Przeciętny obywatel z okolic Lublina, Krakowa czy Warszawy, słysząc powyższe rozróżnienie, uśmiełby się serdecznie i nigdy nie uwierzył, żeby dzisiaj w Polsce po 13 latach niepodległości, wobec ogólnej demokratyzacji życia współczesnego, wobec zniesienia przez Konstytucję Rzeczypospolitej wszelkich praw płynących z tytułu pochodzenia, zrównania w prawach i obowiązkach wszystkich obywateli — przejawiały się tak silne dążności separatystyczne. A jednak jest to fakt, fakt dla nauczyciela, społecznika, czy oświatowca bardzo bolesny. — Jakiegokolwiek zorganizowanie kulturalne, towarzyskie, a nawet społeczne życia wsi jest nie do pomyślenia. Wszystko rozbija się o te dwa słowa: *szlachcic i chłop*.

Dlaczego tak jest, gdzie przyczyna? — zapyta człowiek spraw tych nieświadom. Ciężą na nas jeszcze, pozostałości po Rzeczypospolitej królewskiej magnatów, czasy „veto” — buty szlacheckiej pańszczyzny. To Podlasie, zroszone krwią powstańców i unitów — nie zdolne było zatrzeć tych różnic stanowych; szlachcic z fałszywą ambicją i dumą szczył się swem pochodzeniem i zwiłkiem wyblakłych pergaminów, chłop nie wyzbył się tej duszy pańszczyźnianej, o której mówi Bojko. A co dziwniejsze, że kościół, w którego obronie tysiące unitów cierpiało prześladowanie, nie zdolny był, czy też celowo nie chciał zatrzeć różnic, pomimo głoszonej miłości bliźniego. Wspól-

na religia i wspólne koleje losu przez całe szeregi wieków nie zespoliły duchowo tych dwóch odrębnych stanów; tak, że wobec faktu Odrodzenia stanęły one zrównane w prawach — a nie zespolone duchem. Pozostała, przez wieki utrwalona, wzajemna zawiść, niechęć, odgórne spojrzenie z jednej, nienawistne, że pokrzywdzone, z drugiej strony. Ruchliwość i zamiłowanie do pracy społecznej w masie, jako obywateli, przechyla się właśnie na tą stronę od wieków pokrzywdzoną; czy to weźmiemy stosunek do wszelkich zarządzeń władz państwowych, większa łatwość przystosowania się do nowych warunków, większy postęp, większe zrozumienie dla spraw społecznych, oświatowych i t. p. I nic dziwnego, nie mają czego brońić, strzec, a przed nimi jest wiele do zrobienia, do zdobycia.

Jak wspomniałem powyżej, praca w mniejszym stopniu w szkole, w większym poza szkołą natrafia na ogromne trudności. — A jednak, spraw tych pominąć nie wolno. Przed szkołą i oświatą pozaszkolną stoi obowiązek zniwelowania różnic i fałszywych ambicji. Musimy skruszyć ten mur, wytworzony i uświęcony przez wieki, zrobić to, czego nie zrobiła wspólność przeżytych klęsk, sięgnąć głębiej aniżeli hasło „miłości bliźniego” sięgnęło — *musimy wychować wolnemu Państwu wolnych obywateli*. Jak te trudności wyglądają w praktyce życia codziennego? — Już w pierwszej klasie szkoły powszechnej poczucie odrębności, przejęte od pokolenia starszego, istnieje, przejawia się w humorystyczny nieraz sposób, np. „a prose pana, Kazik to „chłaścic” — w dalszych latach współżycia częściowo zaciera się, występuje natomiast z całą siłą wśród starszego pokolenia, w życiu społecznym, towarzyskim. A więc na jedną niewielką wieś dwu sołtysów — szlachecki i włościański, zawsze dwie zabawy taneczne, dwa kółka amatorskie, a więc i oddzielne występy, na których publiczność składa się z tego stanu, z jakiego kółko grające. Swego czasu skojarzyło się wspólne przedstawienie i zabawa taneczna; przedstawienie jakoś poszło zgodnie, ale na zabawie jeden taniec dla chłopów, drugi dla szlachty. To samo było z czytelnią publiczną. Jeżeli jednego wieczoru czytała szlachta, to drugiego włościanie; wreszcie szlachta zaczęła przychodzić codziennie — włościanie przestali wogóle uczęszczać. Oczywiście czytelnia w braku jednolitego poparcia — upadła. Podobnie sprawa przedstawia się ze wszystkimi poczynaniami w tym zakresie.

Fakty powyższe znane mi są z mego terenu, sądzę, że w innych miejscowościach mieszanych sprawa przedstawia się wcale nie lepiej. Jest to objaw bardzo smutny i niepożądany. Szkoła i oświata pozaszkolna ma przed sobą na Podlasiu szlak żmudnej i ciężkiej pracy: — naprawić błędy wieków, zatrzeć różnice, wychować obywateli, zdolnych do poświęcenia wszystkiego dla dobra ogółu, społeczeństwa i Państwa.

Jan Meckier

w Suchodole, gm. Sabnie,
pow. Sokołów-Podl.

Z wiecu Centrolewu.

W dn. 21 b. m. odbył się w Siedlcach wiec Stronnictwa Ludowego. Aby sięgnąć ludzi i wytworzyć odpowiednie nastroje, puszczono na 2 tygodnie naprzód instruktora Bąka, który jeździł po wsiach, odbywał zebrania przygotowawcze. Puszczono plotkę, że ma przybyć p. Witos, choć przywódcy między sobą mówili tylko o przyjeździe pp. Gralińskiego i Bagińskiego, którzy też rzeczy-

wiecie przybyli. Referował p. Graliński. Głównymi motywami przemówienia były sprawy: oszczędności w gospodarce państwowej, projekty nowych ustaw: samorządowej i szkolnej, kartelu cukrowego.

P. Graliński jest adwokatem. Ale w referacji jego próżnoby szukać ścisłości prawniczej. Przemawiał nie jak prawnik, lecz jak niewysokiego rzędu demagog wiecowy. To też poważniejsi i bardziej politycznie wyrobieni gospodarze byli jego przemówieniem rozczarowani, bo spodziewali się bardziej rzeczowego stosunku do spraw państwowych.

Oszczędności. — Toć Rząd stosuje je już od półtora roku. A od maja roku ubiegłego została wprowadzona tak silna kompresja budżetu, jaką życie państwowe może wytrzymać. Przecież Rząd polski był pierwszym, który wszedł na drogę daleko idących oszczędności budżetowych i restrykcji kredytowych. Zarządzenia Rządu naszego były naśladowane przez przodujące państwa świata. Przecież nie czemu innemu, lecz właśnie tej oszczędnościowej polityce Rządu zawdzięczamy stałość złotego wtedy, kiedy tak mocna waluta, jak funt angielski uległ dewaluacji. Ale na wiecu można wszystko mówić.

Projekt ustawy szkolnej, wniesiony do Sejmu, przecież to zapowiedź postulatów demokracji polskiej. Przecież zarówno stronnictwo p. Gr., jak i inne stronnictwa, staczały wieloletnie walki z prawicą o taką właśnie, jak ten projekt przewiduje, reorganizację szkolnictwa polskiego. A teraz go się zwalczą. Czemu? — Chyba po to tylko, że wogóle trzeba „walczyć”. — Choćby, jak sławny Don Kichot, z wiatrakami.

Argumenty o cukrze — były może na początku słodkie dla p. Gralińskiego. Ale doprawdy nie powinien tak stawiać sprawy adwokat; bo można narazić się na kompromitację i wstyd. Insynuować Rządowi reklamowanie cukru, zarzucać subwencjonowanie cukrowników, a nie umieć odpowiedzieć p. Kozłowi z Prószyńska na pytanie: który to bank wypłacił — to jest conajmniej nieładnie. Bo, że do wywozu cukru za granicę dopłacamy, to rolnikom, obywatelom powiatu naszego wiadomo już od kilku lat. Wiedzą nasi rolnicy nawet i to, czego im p. Graliński nie powiedział: że wszystkie państwa eksportujące cukier, do jego wywozu dopłacają i, że wogóle cukier buraczany nie wytrzymuje konkurencji z cukrem trzcinowym.

Panowie Żelazowski i Ciekot słusznie mogą mieć żal do p. Gralińskiego za omawianie projektu ustawy samorządowej. Bo gdyby ta ustawa wprowadzona była w życie o 5 lat wcześniej, to oni nie naraziliby swej reputacji wśród obywateli, a powiat siedlecki miałby o milion złotych mniej długu. A więc i przeżywany kryzys byłby nieco lżejszy dla rolników. Gadać można co się komu podoba, ale szafowanie groszem publicznym, musi być dokonywane pod kontrolą. Ludzie zaś uchwalający wydatki, jak w danym przypadku p. p. Żelazowski i Ciekot, jako członkowie Wydziału Powiatowego, powinni być za swoje decyzje odpowiedzialni. Nowy projekt ustawy przecież to głównie ma na celu: odpowiedzialność i wzmocnienie kontroli. P. Graliński, nie znając naszych miejscowych stosunków, mimowoli, sprawił przykrość p. Ciekotowi i Żelazowskiemu. Zarzuty zaś, że starosta będzie mianował komisarzy na wójtów i sołtysów, postawione zostały przez p. referenta w takiej formie, że nie nadają się do poważnej dyskusji.

Ponieważ referent wywołał swem przemówieniem dość wysokie napięcie nerwów u słuchaczy, (tak, że jednego z oponentów nawet lekko poturbowano) i przeszedł na temat, który mógł wywołać niebezpieczne dla porządku publicznego podniecenie, komisarz policji wiec rozwiązał.

Wiecownicy, rozchodząc się, wznosili gromkie okrzyki: „Niech żyje Witos”, potem — Kiernik, Liberman... Podniecenie było tak silne, że po wstawieniu Libermanowi, ktoś z przeciwników, wznosił żartobliwie — prowokacyjny okrzyk: „niech żyje Moszko” i ten okrzyk został przez znaczną część sali powtórzony.

I to nazywa się obradowaniem nad sprawami publicznymi.

Terra.

Którędy droga...

Rolnictwo obecnie przechodzi we wszystkich swych działach produkcji przesilenie — zwane ogólnie kryzysem. Wiele się mówi o tym demonie, który podciął wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, nie wszyscy natomiast wiedzą, dlaczego dotknął on najboleśniej rolnictwo.

Kryzys obrazowo można przedstawić w sposób następujący: wyobraźmy sobie deskę, w środku opartą na belce. Tak, jak dzieci kładą deskę do huśtania się. Jeżeli na jednym i drugim końcu deski położymy po 100 kg., deska nie zmieni swego położenia. Jeżeli natomiast z jednego końca położymy 100 kg., a z drugiego 101 kg., deska przechyli się i to na stronę, na której będzie większy ciężar. Prawo powyższe znane w fizyce występuje również w stosunkach gospodarczych świata, państwa i warsztatu rolnego. Jeżeli jakkolwiek dział produkcji, przemysł lub rolnictwo, zbyt się rozwine, następuje zachwianie równowagi całości gospodarki i dział produkcji, który się zbyt rozwinął — jak 101 kilo na desce, idzie w dół.

Pomińmy skutki utraty równowagi gospodarczej w odniesieniu do świata lub państwa, rozpatrzmy natomiast to zagadnienie z punktu widzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego.

Warsztat rolny jest częsteczką milionową ogólnego gospodarstwa światowego. Ma swój przemysł i rolnictwo. Przemysłem jest hodowla, a rolnictwem gospodarka polowa, mająca za zadanie produkować surowiec jakim jest zboże, ziemniaki i t. p.

W każdym obiekcie gospodarczym, jakim jest warsztat rolny rządzą prawo równowagi ekonomicznej w odniesieniu do poszczególnych działów produkcji, ta równowaga najpierw została zachwiana w rolnictwie.

Kryzys światowy rolniczy rozpoczął się nie od góry, jak ogólnie rolnicy mniemają, lecz właśnie od tych najmniejszych komórek gospodarczych, jakimi są warsztaty rolne, a nastąpił dlatego, że rolnicy stracili wycucie równowagi w poszczególnych działach produkcji własnej. Rolnik polski najdotkliwiej odczuł kryzys a to dlatego, że najmniej był przygotowany społecznie i fachowo do wyścigu pracy i walki o byt, która szczególnie ostryła się po wojnie. Nadto brak kalkulacji, zmysłu kupieckiego i zupełna niezajomość wytrzymałości gospodarstwa pod względem kredytowym spowodowały, że rolnictwo polskie padło na jedno kolano pod nadmiernym ciężarem nieuświadomości i jak na nasze stosunki, zbytowego obdłużenia.

Poprzednio stwierdziliśmy, że kryzys światowy rolniczy a temsamem i nasz własny — zaczął się od tych najmniejszych komórek — od warsztatów rolnych. W dalszym ciągu, rozpatrując sprawę złączenia kryzysu, ewentualnie całkowitego usunięcia go, należy wypropozować wnioski, oparte na logicznym rozumowaniu, że trzeba zacząć naprawę od tego miejsca gdzie się popsuło w tym wypadku od warsztatu rolnego. Bo przecież jeżeli zatrzymane się zegarka spowodował jeden

malusienki złamany trybik lub ośka zgięta, zegarka się nie wyrzuca lub nie zmienia wszystkich jego części, wystarczy bowiem zamiana ośki lub trybiku, a zegarek zacznie funkcjonować i wskazywać godziny. Więc naprawa zła t. j. złagodzenie kryzysu przyjdzie przez gospodarstwo rolne, bo od niego się zaczęło.

Nad tą sprawą, niezmiernie ważną, zastanowimy się w następnym numerze, oraz określimy, kto i co w tym wypadku ma do zrobienia, by ta poprawa przysłała. c. d. n.

Sport w Siedlcach.

Dzięki żywotności Sekcji Sportowej 22 p. p. sportowe Siedlce zaczynają się budzić do życia. Być może, że bliskość Warszawy wpływa hamująco na rozwój indywidualny jednostek sportowych, które obawiają się silnej konkurencji sportu stołecznego, ale właśnie takie warunki są anormalne.

Czas nareszcie, ażeby sportowe Siedlce stały się, za przykładem drużyny piłkarskiej 22 p. p., tego benjaminka Ligi groźnymi i w innych dziedzinach sportu. Warunki zapewniające rozwój sportu dzięki poparciu i opiece czynników, kierujących życiem w powiecie, mamy doskonałe, ale brak ludzi z inicjatywą organizacyjną uskarżać się nie możemy, brak jest tylko szerszego zrozumienia i zainteresowania młodzieży dla sportu.

Jak wiele daje sport dla zdrowia, ile sprawia zadowolenia moralnego, ucząc walczyć aż do zwycięstwa, wyrabiając siłę i energję, jest to znana rzecz i ceniona przez wszystkich rozumnych ludzi. Jest faktem dowiedzonym, że narody najbardziej silne gospodarczo, kładą wielki nacisk na wychowanie fizyczne.

Są dziedziny sportu, które na naszym terenie mają małą ilość zwolenników, a jeszcze mniej trenujących. Na pierwszym miejscu królawa sportu — lekka atletyka, ta dziedzina najbardziej wszechstronna, w której każdy, zdrowy człowiek może znaleźć odpowiadający mu, pod względem czy to zdolności wrodzonych czy też zamięlowania, dział sportu, następnie boks, ten czysto męski sport, wymagający co prawda doskonałego zdrowia, ale też dający zdrowemu mężczyźnie maksimum zadowolenia pod każdym względem. Poza walorami czysto sportowymi, ma też on strony dodatnie, jako idealna samoobrona. Tu można wspomnieć te nasze zabawy i wesela miejskie, kończące się b. często na rozprawie nożowej lub za pomocą t. zw. patyczków, pociągających bardzo smutne następstwa.

Przy uprawianiu boksu i rozpowszechnieniu jego zasad, opartych na walce „fair”, wyczyny wspomniane mogłyby osłabić. Poza tem gry sportowe, jak tenis, siatkówka, koszykówka, które mogą uprawiać z równym powodzeniem, obie polowy naszego rodzaju: piękna i brzydka.

Centralne położenie Siedlec i skrzyżowanie wielu dróg bitych pozwala na stworzenie sportu kolarskiego, oraz automobilowego i motocyklowego, słowem nasza stolica podlaska posiada dane, ażeby stać się dużym, wszechstronnie groźnym ośrodkiem sportu dla całego Podlasia, trzeba tylko, ażeby wysiłki gospodarza powiatu i sfer kierujących życiem sportowem Siedlec znalazły odzwierciedlenie w naszym społeczeństwie podlaskim — trzeba przewyciężyć wrodzoną apatię i stanąć w czynne, karne szeregi sportowców.

J. C.

Z MIASTA I POW. SIEDLECKIEGO.

Z Komendy Powiatowej Związku Strzeleckiego w Siedlcach.

W dniu 17 lutego b. r. odbyła się odprawa oficerów i referentów Komendy Powiatowej Związku Strzeleckiego w Siedlcach.

Na odprawie byli obecni ob. ob.: Kom. Pow. Z. S. por. Makohoński, z-ca kom. komp. Młynarczyk, ref. org. komp. Zabiński, ref. wych. ob. Niedbalski, kwatermistrz oddziałowy Dolina, ref. sportowy oddziałowy Tobik, adiutant Kom. Kowński; kapitan drużyny piłki nożnej Z. S., oddziałowy Sikorski. Odprawę zagalib ob. por. Makohoński i szczegółowo omówił wyliczne prace każdego z oficerów i referentów w okresie letorocznym oraz wyznaczył każdemu z nich odpowiedni dział pracy. Poza tem ustalono godziny urzędowania w Komendzie Pow. i t. p.

Jak z powyższego widać, to pod energicznym kierownictwem ob. por. Makohońskiego praca pójdzie naprzód w g. wylicznych ideologii strzeleckiej, przynosząc pożytek dla Państwa i społeczeństwa.

— cki —

Z życia Związku Strzeleckiego.

Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, iż Kierownik Okręgu Zw. Strzel. № IX. w Brześciu n/Bugiem przyjął wyznaczenie Zarządu Powiatowego Z. S. Siedlce i wyznaczyło Kierownictwo Zarządu Powiatowego Z. S. Siedlce w składzie:

- 1) Kierownikiem Zarządu mianowano: ob. dr. Piotrowski Mieczysław — naczelny lekarz szpitala miejskiego N.M.P.
- 2) Zastępcą Kierownika Zarządu: ob. kpt. rez. Jaremicki Zenon.
- 3) Sekretarzem Zarządu: ob. komp. Młynarczyk Feliks — zastępcą Powiatowego Komendanta Z. S.
- 4) Skarbnikiem Zarządu: ob. Czechowicz Eustachy vice-prezes Zarządu Klubu Sport. „Strzelec”.
- 5) Referentem wychow. obywat.: ob. Niedbalski Aleksander.

Redakcja Nowej Gazety Podlaskiej składa życzenia nowemu Kierownictwu Zarządu Powiatowego — pomyślnego rozwoju pracy strzeleckiej na terenie powiatu.

Wszelkie pisma do Kierownictwa należy adresować:

Kierownictwo Zarządu Powiatowego Z. S. Siedlce na ręce ob. komp. Młynarczyka Feliksa — Siedlce, Dom Ludowy ul. Katojańska № 1.

Skład Komendy Powiatowej Z. S. Siedlce przedstawia się następująco:

- 1) Komendant Powiatu: ob. obwodowy Z. S. Makohoński Aleksander.
- 2) Zastępca Komdta Powiatu: ob. komp. Z. S. Młynarczyk Feliks.
- 3) Referent organ. i II zastępca ob. komp. Z. S. Zabiński Jan.
- 4) Adiutant Komendy: ob. oddz. Z. S. Kownacki Józef.
- 5) Kwatermistrz Komendy: ob. oddz. Z. S. Dolina Mikołaj.
- 6) Referent strzelectwa i pracy kobiet p. w. k.: ob. komp. Młynarczyk Feliks.
- 7) Referent sportowy i w. f.: ob. oddz. Z. S. Tobik Czesław.
- 8) Referent piłki nożnej i Klubu „Strzelec” ob. oddz. Sikorski Jan.
- 9) Referent wych. obyw.: ob. Niedbalski Aleksander.
- 10) Referentka pracy kobiet: ob. Gruszecka Helena.
- 11) Kierownik świetlicy w mieście i magazynier: ob. komp. Kuczera Franc.

Kancelaria Komendy czynna codziennie od godz. 9-ej do 11-jej i od 17-jej do 19-jej. Do południa załatwia wszelkie sprawy ob. komp. Kuczera Franciszek, zaś po południu poszczególne referenci Komendy za wyjątkiem referenta wychow. obyw., który urzęduje w Szkole Rolniczej. Poszczególne sprawy załatwiają odnośni referenci, a mianowicie:

- 1) Z-ca Komdta Powiatowego — sprawy ogólne, sprawy oddziałów żeńskich p. w. k. i w. f. k., zawody strzeleckie o Oznakę i strzelectwo ogólne.
- 2) Adiutant — załatwia sprawy kancelaryjne, dziennik podawczy, oraz legitymacje osobiste Z. S. (a 30 groszy sztuka).
- 3) Referent organizacyjny — ewidencja, wnioski o zatwierdzenie na funkcjach, zwolnienia, awanse, wykazy stanu i w razie nieobecności właściwego komendanta i zastępcy — pełni obowiązki II-go zastępcy.
- 4) Kwatermistrz — sprawy gospodarcze: ewidencja sprzętu w. f. i p. w., oraz majątku strzeleckiego, odznaki strzel. I II i III kl. (sprzedaje), odznaka za pięciobój O. S. P., pręnumeraty „Strzelca”, zakup amunicji sport. do wiatrówek, tarczy i t. p. wchodzące w zakres gospodarki materiałowej.

Reszta zgodnie z przeznaczeniem — jak wykazują funkcje.

Adresy: Komendant Powiatowy — 22 p.p. Koszary Kilińskiego, Zastępca Komdta, ob. Młynarczyk — szkoła powszech-

na na Bloniu, Ob. Zabielski, ref. org. — stacja kolejowa — Urząd Ruchu. Ob. Dolina — Starostwo — wydział drogowy, Ob. Kownacki — Starostwo — wydział powiat. Sejmiku, Ob. Tobik — Magistrat, wydział opieki społecznej, Ob. Sikorski — Kasa Komunalna — obok poczty, Ob. Niedbalski — Szkoła Rolnicza, Ob. Gruszecka — ul. Kilińskiego № 19 m. 6.

Lubelski Okr. Związek Piłki nożnej wyjaśnia...

W związku z notatką umieszczoną w Nowej Gazecie Podl. z dnia 7 II. b. r. Nr. 6 zatytułowanej „Ciekawe porządki w Lub. O. Z. P. N.” otrzymujemy następujące wyjaśnienie:
„Zarząd Lub. O. Z. P. N. wyjaśnia, że wybrani przez Walne Zgromadzenie Lub. O. Z. P. N. pp. Zmijewski Wiktor i Kulikowski Stanisław, w Zarządzie Lub. O. Z. P. N. reprezentują wszystkie kluby Okręgu, a nie poszczególne kluby t. j. K. S. Strzelec. Odnośnie zawiadomienia o konstytucyjnym posiedzeniu Zarządu wyjaśniamy, że jest to jedynie winą posłańca, który otrzymane listy do wrzucenia do skrzynki pocztowej w dniu 26. I. b. r., wrzucił w terminie późniejszym. Zarząd Lub. O. Z. P. N. stwierdza, że nie miał zupełnie zamiaru stosowania żadnych szykan w stosunku do klubów i dalekim jest od wprowadzania fermentu między klubami a władzami Lub. O. Z. P. N. Zainteresowani członkowie Zarządu otrzymają w swoim czasie szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie.

Kurs dla rachmistrzów Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych w Siedlcach.

W dniu 22 i 23 lutego b. r. odbył się w Siedlcach dwudniowy kurs dla rachmistrzów Gminnych Kas Pożyczkowo — Oszczędnościowych, urządzony przez Państwowy Bank Rolny przy współudziale Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego. W powyższym kursie brało udział 46 sekretarzy gminnych, jako rachmistrzów Gminnych Kas. Poż. — Oszcz. w tem w powiatu siedleckiego 16, z pow. sokołowskiego 8, z pow. węgrowskiego 11, z pow. lukowskiego 10 i z pow. konstantynowskiego 2. Wykładowcami na wspomnianym kursie byli urzędnicy Państwowego Banku Rolnego K. Lewicki, K. Kudrewicz, K. Gorzkowski, M. Trzeciński i J. Bulsza. Rozpoczęcie kursu nastąpiło o godzinie 10 rano zjawieniem Starosty pow. siedleckiego, p. Stanisława Gulińskiego, który w krótkich i mocnych słowach podkreślił znaczenie kursu, inicjowanego przez władze Banku i władze wojewódzkie, a który dobrze wykorzystany i należycie zrozumiany przyniesie realną korzyść dla rolników oraz umocni wiarę w społeczeństwie, że Rząd Polski używa wszystkich środków rozporządzalnych, a zmierzających do złagodzenia przeżywanego kryzysu gospodarczego. Później nastąpiły wykłady z następującym programem:

- 1) Sprawozdawczość na ile bilansów rocznych. Zamknięcie roku obrachunkowego według przykłądu. Bilans zamknięcia i zestawienie r-ku strat i zysków. Wypełnianie sprawozdań rocznych.
- 2) Najważniejsze błędy w rachunkowości gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych.
- 3) Najważniejsze błędy organizacyjne w działalności gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych. Akcja zwiększania kapitałów własnych gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych i metody propagandy i zbierania wkładów oszczędnościowych.
- 4) Zabezpieczenie kredytów. Sposób wystawiania, układania i przechowywania dokumentów zabezpieczających. Opłaty i stempła.
- 5) Polityka kredytowa gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych i ich współpraca z Państwowym Bankiem Rolnym

Należy podkreślić, że miejscowy starosta, p. Guliński, poczynił daleko idące przygotowania nad uprawnieniem mającego się odbyć kursu, bowiem uczestnicy mieli przygotowaną salę wykładową oraz zapewnione noclegi za nikłą opłatą po zł. 1.50 od osoby.

W tem miejscu należy z uznaniem podkreślić przychylny stosunek do kursu Dowódcy 22 p. p. pułk. Hożera przez dostarczenie locum oraz łóżek i pościeli.

Z Okręgowego Związku Młodz. Wiejskiej.

W związku z likwidacją prac O. Z. M. W. w Janowie-Podlaskim, dnia 6 marca r. b. (niedziela), o godz. 10 rano punktualnie, w lokalu O. T. O. i K. R. w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23 — odbędzie się zebranie Zarządu O. Z. M. W. — Siedlec. Prosimy o przybycie na powyższe zebranie członków B. Zarządu O. Z. M. W. w Janowie-Podl. (z terenu gmin do Siedlec przyłączonych). Porządek obrad podamy oddzielnym piśmie.

Zarząd O. Z. M. W.

Z Kola Młodzieży Wiejskiej w Domanicach.

W dniu 4. II. 32 r. odbyło się zebranie Kola, na które przybyła także i młodzież niezorganizowana. Przyjechał instruktor z Siedlec, p. Najda, jak również wzięło udział miej-

scowe nauczycielstwo. Zebranie odbyło się w lokalu szkoły powszechnej.

Celem zebrania było pobudzenie młodzieży luzem i do pracy czynnej w organizacji. Po zagajeniu przez Prezesa Kola, kol. Tokarza, p. Instruktor szczegółowo omówił potrzebę istnienia organizacji młodzieży, jej cele, metody pracy i wyniki osiągnięte przez młodzież czynną. Bardziej aktualną była sprawa zorganizowania świetlicy, w której miałyby się wszystkie miejscowe organizacje. Wszyscy zebrani projekt ten z radością przyjęli, obiecując intensywną pracę i starania przy urządzaniu tejże świetlicy, aby i władze naszego związkowe pomocy nam nie odmówiły — to inicjatywa w czynie zamieni się. A zatem, młodzieży, do czynu.

Nie zapomniano też i o konkursach rolniczych, by wcielić do tych prac przygotować się. Narazie utworzono zespół uprawy buraków pastewnych. Następnie zapoznaliśmy się z regulaminem Zw. Ml. „Siew” i po ożywionej dyskusji jednomyślnie postanowiliśmy przejść do Zw. „Siew” (dotychczas koło nasze należało do „Wici”). Tutaj może okazałoby się, że bośb naszego charakteru, — jak niejednemu czytelnikowi do waży się mogło, — ale wina nasza o tyle była, że nie otworzyliśmy się bliżej w tych sprawach. Po zetknięciu się z terenem Siedlec z pracami, zarówno „Siewu” jak i „Wici” stwierdziliśmy, że zadaniem naszym jest praca kulturalno-oświatowa wśród młodego pokolenia, a nie należenie do organizacji prapojonej „jadem partyjnym”, który wprowadza tylko ferment i niezgodę do życia spokojnej wsi. Zebranie zakończyło się o godz. 22.

O wspomnianych projektach i pracach naszego Kola napiszemy jeszcze w najbliższych numerach „Nowej Gazety Podl.”

Członek Kola Ml. Wiejskiej
w Domanicach.

Z Krześlina.

Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej w Krześlinie. Zebraniu przewodniczył p. K. Trochimiuk. Głównym tematem obrad była sprawa nawiązania ścisłego kontaktu ze Spółdzielnią Mleczarską w Siedlcach celem sprzedaży śmietanki. Na zebranie przybył p. inż. Tomaszewski, członek zarządu Spółdzielni Mleczarskiej w Siedlcach. Sprawę powyższą referował p. A. N. jor, przedstawiając zebranym korzyści, jakie płyną z połączenia się obu mleczarni. W dyskusji zabierali głos: p. p. inż. Tomaszewski, L. Protasiuk, J. Palka, K. Trochimiuk i Fr. Krzeszowski. P. inż. Tomaszewski wyjaśnił, dlaczego spółdzielnia siedlecka proponuje naszej spółdzielni wspólny handel oraz określone warunki, w jakich pracuje i rozwija się mleczarnia w Siedlcach. P. L. Protasiuk wykazał za pomocą danych liczbowych, że członkowie spółdzielni w Krześlinie stracili w ciągu 9 miesięcy około 4000 zł. wskutek niższych wydatków (za jednostkę tłuszczu mleczarnia siedlecka płaciła przeciętnie 0,5 gr. więcej aniż nasza). P. K. Trochimiuk wyjaśnił, że spółdzielnia w Krześlinie nie ryzykuje, łącząc się z mleczarnią w Siedlcach, dlatego strona przeciwniej nie było argumentów istotnych, dlatego zdaniem wydaje się stanowisko zebranych, którzy obrzywszy większością głosów odrzucili propozycję wspólnego handlu Spółdzielnią Mleczarską w Siedlcach.

Dnia 7 lutego odbyła się w Krześlinie konferencja dla iaczy społecznych i zarządów kół B.B.W.R. na terenie gminy Krześlin, zorganizowana z inicjatywy Komitetu Gminnego B. B. W. R. Konferencję zaszczycili swą obecnością Pan Starosta Powiatowy i prezes p. A. Anusiak. P. Anusiak wygłosił bardzo rzeczowy referat o zasadniczych dążeniach ustawodawczych Rządu (ustawa samorządowa, o ustroju szkolnym i projekt prawa małżeńskiego). W ożywionej dyskusji poruszył cały szereg spraw gospodarczych natury ogólnej i z terenu gm. Krześlin. Dyskusja oraz wyjaśnienia i cenne wskazówki Pana Starosty Powiatowego dały duże korzyści uczestnikom konferencji. Tego rodzaju zebrania ze względu na korzyści jakie dają, powinny odbywać się jak najczęściej.

Bezpośrednio po konferencji odbyło się zebranie b. członków P. O. W. Po ideowym przemówieniu Pana Starosty wybrano na komendanta odcinka p. Ludwika Protasiuka z Kownacka.

Tegoż dnia odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej pod kierunkiem p. Z. Zajchowskiej. Odegrano dwa utwory: „Jeden z nas nie może się ożenić” i „Przybłęda”. Pierwszy został odegrany przez zespół bez zarzutu (udział w nim brali Wronianka, Palczanka, K. Żyński i Palka). Rolę tytułową drugiego utworu odgrywał z właściwą sobie werwą p. Fr. Hardaj. Dobrze grali również H. Rymuza, W. Sliwczanka, Palka i Sikorski. Szkoda tylko, że na tak ładne i starannie opracowane przedstawienie przyszedł stosunkowo niewielu widzów, stąd też i jaskie z imprezy niegłębokie.

Zebranie B. B. W. R. w Krzymoszach.

Dnia 13 b. m. odbyło się zebranie gospodarzy w Krzymoszach, zorganizowane przez Kom. Gminny B. B. W. R. w Czurylu.

W budynku dworskim zebrano się około 70 gospodarzy, pilnie wysłuchali wygłoszonego referatu przez Prezesa

Pow. B. B. W. R., p. Anusiaka. Pan prelegent w głębokim i bardzo rzeczowym referacie gospodarczo-politycznym zobrażował istniejącą sytuację gospodarczą i usiłowania Rządu w kierunku zwalczania kryzysu, utrzymania równowagi budżetowej, stałości waluty, jak również omówił kroki Rządu o zmniejszeniu podatku rolnikom. Pan prezes oświetlił również wszelkie zakusy opozycji, która zawsze usiłuje szerzyć w nieświadomionych masach nieufność do Rządu. Referent omówił znaczenie projektu wprowadzenia w życie nowych wielu ustaw, dotyczących: samorządu, reformy szkolnictwa i kodeksu karnego. W referacie swoim niemało czasu poświęcił on polityce wewnętrznej Polski, wykazując bezpodstawność rzucanych kłamstw i wszelkich kolumnij ze strony opozycji, która wie dobrze, że dalszy jej żywot jest zachwiany. Po referacie wyłonila się dyskusja w której zabierali głos: pp. Jasiński, Szustkowski, Kąpiński, Tad. Duński, przewodniczący zebrania i wielu innych.

Pan Jasiński z Krzymosz — radny gminy po ukończeniu żywej dyskusji podziękował panu prezesowi Anusiakowi za oświetlenie tak wielu bardzo pożytecznych rzeczy, które do głębi obecnych poruszyły, gdyż do tego czasu gospodarze Krzymosz karmieni byli wciąż papką opozycji, a która już pokłasku tu nie znajdzie. Zebranie zamknął przewodniczący p. Duński dziękując gospodarzom za liczne przybycie, poczem w dobrym nastroju zebrani rozeszli się.

obecny.

List ze Stopek do „Nowej Gazety Podlaskiej”.

Dnia 10 stycznia b. r. Kolo Gospodyń Wiejskich w Stopkach urządziło przedstawienie połączone z zabawą taneczną celem zdobycia pewnego dochodu na potrzeby organizacji.

Jak zwykle — przy organizowaniu tego rodzaju imprez — rozsyła się zaproszenia na teren gminy i reklamuje afiszami w odpowiednich punktach. W dniu tym wywieszono w Radzikowie - Wielkim taki afisz z programem, mającego się odbyć przedstawienia w Stopkach.

Proboszcz parafii Radzików - Wielki natychmiast — gdy się o tem dowiedział — nakazał zerwać plakat i z ambony w czasie kazania w ostrzych słowach zwymyślał tych, co osmiellili się wywiesić program bez jego — to jest księdza zezwolenia i zakazał na przyszłość wywieszać jakiegokolwiek afisze i ogłoszenia bez cenzury i osobistego zezwolenia proboszcza.

Pomijając fakt nadużywania ambony do tego rodzaju rzeczy i używanie przy tej sposobności wyrażen nie liczących z powagą ks. Jana Czajki, zwracam się do Wielce Szanownej Redakcji z uprzejmem zapytaniem czy ks. ma prawo zabronić wywieszania w obrębie parafii programu rozrywki kulturalno-oświatowej, podjętej przez zorganizowaną młodzież, i w jakiej intencji zajmuje wrogie stanowisko wobec tak pożytecznej w życiu naszym organizacji, jak Kolo Gosp. Wiejskich.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Giminniak.

Z Kola Gospodyń Wiejskich w Stopkach.

Organizacja Kola Gospodyń Wiejsk. w Stopkach, w porozumieniu z p. instruktorką Kaczkową, urządziła już po raz drugi u siebie 3 dniowe kursy gotowania, w których obecnie wzięło udział 10 gospodyń i tym razem kurs prowadziła p. Kaczkowa.

Kurs rozpoczął się dnia 4 lutego a zakończenie wypadło na dzień 7 lutego w niedzielę.

Z zaproszonych gości na zakończenie kursu przybyli z Siedlec: Pan Starosta Powiatowy, p. Anusiak prezes Rady Pow. B.B.W.R. i p. instruktor rolny Kaczkow.

Z terenu gminy, ze strony poważniejszych działaczy społecznych przybyli p.p. H. Borkowski — soltys wsi Radzikowa - Wielkiego, Br. Wysokiński — przewodniczący kom. budowy szkoły w Stopkach, St. Ulanowski, Aleks. Borkowski, Tomasz Wysokiński — soltys wsi Stopki, Antoni Ługowski i wielu innych, a także zgromadziła się licznie młodzież na zapowiedziane z muzyką tańce. Uroczystość rozpoczęła się o g. 6 wieczorem, jednak nie było od razu wesoło, bo wyczekiwano przyjazdu pana Starosty. O godz. 8 wiecz. zauważono nadchodzące auto, w którym dążył do Stopek Pan Starosta. Orkiestra zagrała marsza, gospodynie na czele z przeską Pawłowską Jadwigą przyjęły pana Starostę — przed domem uroczystości — staropolskim zwyczajem chlebem i solą, a gosp. Aleks. Borkowski, Br. Wysokiński z Tomaszem Wysokińskim soltysiem na czele w krótkich, lecz szczerych słowach powitali Pana Starostę przyjeżdżających gości i zaprosili do wnętrza. W dobrym nastroju zebranych poważniejszych gospodarzy, miejscowego nauczyciela, Pana Starostę i panowie z Siedlec wzięli udział w przyjęciu przygotowanym przez gosp. na kursach gotowania.

W czasie herbatki pierwszy zabrał głos kierownik miej-

scowej szkoły powsz. p. Tadeusz Duński, który w przemówieniu swoim witając Pana Starostę i panów z Siedlec wyliczył szereg podjętych prac kulturalno-oświatowych na terenie obwodu szkolnego i samych Stopek, które pomimo niekorzystnych warunków gospodarczych systematycznie rozszerzają się, czego dowodzi najwyraźniej prowadzona akcja budowy szkoły wyłączonej tylko, jak dotychczas, siłami własnymi mieszkańców Stopek, Pan Duński, dziękując Panu Staroście, za przychylnę — do akcji tej — ustosunkowanie, wyraził głęboką nadzieję, że i nadal prowadzona akcja budowy szkoły w Stopkach znajdzie u Pana Starosty pełne zrozumienie.

Z kolei przemawiał Pan Starosta, wyrażając zadowolenie z istniejących organizacji i dobrze zapoczątkowanych prac, które są systematycznie prowadzone, wyraził gotowość poparcia akcji budowy szkoły w miarę możliwości i życzył osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów w prowadzonych organizacjach na gruncie Stopek, którymi Pan Starosta żywo się interesuje. Następnie przemawiał prezes Rady Pow. B. B. W. R. p. Anusiak, poruszając wiele aktualnych spraw, a nawiązując do org. Kola Gospodyń podniósł wartość realną prac, które znajdują się w programie Kola Gospod. oraz ocenił należyte wyniki kursu.

Przemawiali również p.p. Br. Wysokiński, Aleks. Borkowski, St. Ulanowski, H. Borkowski — soltys wsi Radzików, którym odpowiadał Pan Starosta, Pan Anusiak i instruktor Kaczkow. Po przemówieniach wniesiono trzykrotne gromkie okrzyki na cześć duchowego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, Pana Prezydenta Ign. Mościckiego, organizacji rządowych i p. Starosty z Siedlec.

Po herbatce Pan Starosta gwarzył z poszczególnymi gospodarzami, wypytując o rzeczy dotyczące warsztatu rolnego i inne sprawy. Zaproszony przez gospodynie wszedł do sali tańca powiększając grono o choczko bawiącej się młodzieży tańczył niezamordowany ze wszystkimi członkiniami Kola.

Całość wypadła doskonale. Obecność Pana Starosty na długo pozostawi nad wyraz miłe u mieszkańców wrażenie i otuchę w kierunku postępu do pracy państwo - twórczej Polski na każdym odcinku.

Czysty dochód z imprez w sumie 50 zł. przeznaczono na cele budowy szkoły powsz. w Stopkach. Późną już nocą odjechał p. Starosta razem z gośćmi z Siedlec żegnany okrzykami: Niech Żyje!

Uczestnik.

Z Krzeska-Nowego.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia zakiełkowała myśl szlachetna utworzenia chóru w Krzesku-N., któryby prócz swych uszlachetniających czynników, łączył członków szeregu organizacji, jakie istnieją w tem środowisku.

Przystąpiono do dzieła. Liczba członków chóru sięga około 30 osób. W skład wchodzi nawet ojowie z dziećmi, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się śpiewem z ich strony. Prowadzi chór nauczyciel z Krzeska N., A. Romanowski, w czem mu gorliwie pomaga kierownik tejże szkoły Fr. Wysokiński. Celem chóru jest rozbudzić zamiłowanie do pieśni polskiej, podnieść poziom kultury muzycznej tego środowiska, oderwać choć na chwilę umysł od tych trosk codziennych i wnieść się na poziom wyższy — uszlachetnienia duszy. Na próbach śpiewu widać wielkie zainteresowanie się śpiewem, prócz śpiewu zbiorowego, tworzą się poszczególne grupy śpiewacze: duety i śpiewy solowe. Przy chórze stworzono też zespół muzyczny, który w czasie przerw chóru, uprzyjemnia czas swą muzyką tak miłą dla ucha, bo swojską, dodając tem większego zapалу do śpiewu.

W dniu 24 stycznia odbyła się akademja w szkole ku uczczeniu poległych w Powstaniu Styczniowym. Akademję rozpoczęto przemówieniem, następnie chór odśpiewał kilka pieśni cztero i trzygłosowych, przeplatanych odpowiednimi wierszami. Zespół muzyczny odegrał szereg pieśni patriotycznych, samodzielnie i w towarzystwie chóru, występowały też duety, tercety. Całość wypadła imponująco. Słuchacze z rozpromienieniami twarzami, domagali się przedłużenia akademji, by napawać serca tem, co daje człowiekowi radość, ukojenie, pozwala wnieść się w krainę radości. Echa akademji brzmiały harmonijnie przez dłuższy czas po okolicy, a liczba członków chóru znacznie się powiększyła.

Rolnik.



Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Rewja w Sokolowie.

W związku z notatką w tygodniku Nr. 7 „Nowa Gazeta Podlaska” o wystawieniu, przez miejscową Sekcję Dramatyczną przy O. S. P., rewji p. t. Refleksje Karnawalowe — podaje szczegóły:

Rewja była wystawiona drugi raz, dnia 7, 8 i 9 b. m., składała się z 20-tu różnych atrakcyj. Dzięki inwencji artystycznej reżysera Sekcji, p. Baltaziuka i mistrza muzyki, p. Langowskiego oraz dekoracji p. Brzezińskiego, poziom wystawionej rewji był dobry, lecz w tym wypadku należy być szczerym i powiedzieć, że pierwsza rewja była o wiele lepszą i dobór „kawałów” był mocniejszy. „Gwoździem” programu były występy utalentowanych sił amatorskich, jak pp. Powierzanki, Litwińskich, Telakowskiej, Zaikowskiej oraz pp. Galeckiego, Sawickiego, Mazurka i Młynika, oraz samego reżysera i konferensjera p. Baltaziuka. Publiczność oklaskiwała wykonawców.

Ciekawi nas bardzo — na co się „puści” pan Baltaziuk w poście, by społeczeństwo tutaj nie nudziło się przy spożywaniu „śledzia”, gdyż na „rybę” nie wszystkich stać, w tak ciężkich czasach.

Widz.

Podpalenie.

Dnia 4 lutego 1932 roku, o godzinie 11—12 w nocy, we wsi Łuzkach, gminy Jabłonna, pow. Sokolowski, została podpalona posesja Moszka Miedzyńskiego. Podpalenie nastąpiło

z zemsty. Pożar w zarodku został stłumiony przez syna uszkodzonego, który na czas nadszedł, zauważył uciekającego człowieka i dym z pod strzechy chlewka, przybudowanego do domu Miedzyńskiego. Podejrzany jest mieszkaniec wsi Kępczanów, gm. Jabłonna, Radomski Franciszek, którego widziano, jak nocą krytycznej uciekał z podwórka Miedzyńskiego.

Sprawca podpalenia Radomski osadzony jest w więzieniu i czeka rozprawy.

Zebranie Powiatowego Komitetu do spraw Bezrobocia.

W dniu 10 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Sokolowie. — Przewodniczącą Komitetu p. Stefan Strzelec, zastępca starosty, odczytał sprawozdanie sporządzone przez Sekretarza Komitetu p. Jastrzębskiego, z dotychczasowej działalności na terenie całego powiatu.

Przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia inż. Krzykowski podniósł kwestję udzielenia zapomóg w naturze niektórym mieszkańcom m. Sokolowa. — W wyniku dyskusji postanowiono przeznaczyć pewną kwotę, ustaloną przez prezydium Pow. Komitetu, celem zakupienia artykułów żywnościowych dla rozdania biednej ludności tutejszego miasta. Oprócz tego Powiatowy Komitet przeznaczył 50m² drzewa opałowego na potrzeby Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia. —

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

WĘGRÓW. Tak, jak w całej Polsce tak i w Węgrowie karnawał przeszedł mniej hucznie niż w latach ubiegłych, a przyczyna tego w ogólnym kryzysie gospodarczym, który bynajmniej nie ominął i Węgrowa Zabawy, które mimo wszystkiego urządzano, przynależało, że pod względem organizacyjnym przewyższały zabawy urządzane w latach poprzednich. Szczególnie zabawy urządzane na dochód Domu Sportowego im. Marszałka Piłsudskiego i zabawa na dochód sympatycznej instytucji, cieszącej się szczególną sympatią tutejszego społeczeństwa, Rodziny Policijnej. Wprawdzie do udanego powodzenia tych zabaw przyczynił się niezrównany organizator tego rodzaju imprez, Kom. Pow. Pan Tumilowicz ze swą miłą małżonką, ale też w dużej mierze do oświetlenia zabaw przyczyniła się piękna, nowa, obszerna i dobrze oświetlona sala w nowym Domu Sportowym. Jeżeli mowa o Domu Sportowym to należy dodać, że jest to jak na lokalne warunki imponujący gmach, posiadający olbrzymią salę ze sceną, oraz kilka ubikacji, z których część oddano do dyspozycji Pow. Zw. Strzelec, oraz obszerny i gustownie pobudowany hol z szatnią i palarnią. Węgrów posiada nie tylko wyżej opisany imponujący gmach Domu Sportowego, lecz posiada również dobrze urządzone stadjon, dostosowany do uprawiania wszelkiego rodzaju sportu, nie wyłączając kortu tenisowego i wzorowo urządzonej strzelnicy na tymże stadionie. Wszystko to zrobiono w paru ostatnich latach i bez uciekania się do pożyczek czy subwencji, a zrobiono to w lwiej części z ofiar społeczeństwa. Wprawdzie ofiary te same nie przyszły, trzeba było umieć je otrzymać, a co najważniejsze, że trzeba było umieć te ofiary pożytkownie zużytkować, oraz oszczędnie i szybko plany prac zrealizować. Ludzie czynu zadanie to wykonalni i dzisiaj śmiało z dumą powiedzieć mogą, że dobrze się społeczeństwu zasłużyli. Węgrów, jak wiele innych miast małych, jest miastem, w którym życie płynie monotonię, lecz bez przechwałki powiedzieć trzeba, że należy do miast czysto utrzymanych i posiadających swój urok. Na dobro społeczeństwa m. Węgrowa należy zapisać i to, że nie poddaje się bezradnie naporowi kry-

zysu gospodarczego i nie zalamuje rąk, a ciągle w miarę możliwości dokłada cegiełkę do cegiełki dorobku kulturalnego i oświatowego, budzi życie intelektualne, społecznej pracy nie zaniedbuje, a przeciwnie przejawia swoją pracę w intensywniej działalności twórczej we wszystkich dziedzinach i na wszystkich polach. Miasto posiada dobre jezdnie, nowoczesne chodniki, jedną z najlepiej w województwie lubelskim prosperującą Spółdzielnię Rolniczo-Handlową, prowadzi roboty komasacyjne i melioracyjne, utrzymuje Szkołę Doksztalającą Zawodową, Gimnazjum Koedukacyjne, ma świetnie zorganizowaną straż pożarną ochotniczą, oraz Auto — Pogotowie Strażackie, zaopatrzone w sikawkę motorową, 600 metrów węża i nowoczesny sprzęt przeciwpożarniczy. Dzięki właśnie sprawnemu działaniu drużyny Pogotowia Strażackiego, Powszechny Zakład Ubezpiecz. Wzajemnych w Lublinie obniżył o 10 proc. składkę ubezpieczeniową od nieruchomości, co nie jest bez znaczenia. Nazwisk ludzi zasłużonych w pracy społecznej na terenie Węgrowa nie wymieniam, a to na wyraźną prośbę tych społeczników, którzy, jak słusznie mówili, nie pracują dla rozgłosu, a z obowiązku obywatelskiego dla lepszego jutra Polski. Nie mogę pominąć jeszcze tego, że w dniu 7 lutego r. b. Węgrów, w sali Domu Sportowego zegnal odchodzącego z Węgrowa, ks. kan. Wojdycę, który przez 32 lata na tym terenie pełnił swój duszpasterski służbę. Na podkreślenie zasługują momenty z przemówień pożegnanych przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa pow. węgrowskiego. Wszyscy mówcy podkreślali, że z żalem żegnają tak zasłużone społeczeństwu kapłana, który cały swój wolny czas poświęcał pracy społecznej, a umiał tak pracować, że nigdy nie łączył polityki z kościołem, nigdy i nikogo w uczuciach nie dotknął, oraz umiał wszelkie antagonizmy zacierać i do zgodnej pracy zachęcać. Istotnie, takich kapłanów — społeczników Polska ma mało, a szkoda, bo gdyby ich miała więcej, zyskałaby na tem Polska, no i instytucja Kościoła, który bez potrzeby używany jest do porachunków partyjnych.

S. K.

POLITYKA I ŻYCIE.

Ojcowski wyrok na pośta Milika.

Ciekawa sprawa. Ciekawa nie sama przez się, lecz jako swojego rodzaju zagadnienie społeczne. Jest ona żywą ilustracją zwyrodnienia obyczajów w praktyce t. zw. życia politycznego oraz miarą poziomu pojęć etycznych polityków opozycyjnych, którzy „obrońcami” praworządności i ładu społecznego się mienią. Ale oprócz tego, wchodzi tu w grę jeszcze okoliczność innego rodzaju. Oto pewni ludzie, nie znając sprawy, uważali za rzecz nieprawdopodobną, aby tak skromny obywatel, jak p. Milik, drobny rolnik z zapadłej wioski w po-

wiecie sokolowskim, wogóle był zdolny do popełnienia przestępstwa politycznego. Istotnie — wątpliwość ta posiada pewne uzasadnienie. Rozprasza ją dopiero przewód sądowy, odbyty w dn. 18 b. m. w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego w Siedlcach sprawy p. Milika.

W okresie przedwyborczym w Czerwoncu i Sterdynie pow. sokolowski, oskarżony głosił:

1. że rząd Marszałka Piłsudskiego podwyższył trzykrotnie podatki. Choć jako poseł p. Milik nie mógł nie wiedzieć, że Rząd nie może podatków nakładać ani podwyższać, gdyż podatki uchwała Sejm.

2. że Rząd rozmyślnie obniża ceny zboża aby rolnicy się nie zubożyli. Wiedział również oskarżony i o tem, że Rząd nie tylko cen zboża nie obniża, lecz podwyższa je przez masowy skup dla wojska, a głównie przez dopłaty po 6 zł. od każdego wywiezionego za granicę korca zboża;

3. że Rząd wydaje pieniądze nie wiadomo na co;

4. że, aby uniknąć kontroli, Rząd zmusił do ustąpienia prezesa N. I. K. P. i wprowadził na to stanowisko generała „żyda”.

5. że żyd Szwalbe zamknął granice dla wywozu zboża (podobno nawet i w to ludzie uwięzili);

6. że Rząd obiecał żydom dostęp do urzędów i zezwolenie na handel w niedziele i święta. (Trudno przypuszczać, aby p. Milik poseł Stronnictwa Narodowego nie wiedział, że jest to sprawa stara, z czasów Rządu t. zw. Chjeno-Piasta. Wówczas prowadzone były w tym kierunku pertraktacje i głośną była wieść, że postowie rabini zwracali się o poparcie nawet do Ks. Kardynała Kakowskiego);

7. że Rząd sprowadził z Rosji półtora miliona żydów, aby głosowali na jedynekę. Półtora miliona — Toć żeby ich pomieścić, trzeba by wybudować ni mniej, ni więcej tylko 40 miast takich jak Siedlce.

Bzdurstwa te — jak widzimy — potworne w swej głupocie. A do rozsiewania ich wystarczy i p. Milika. Bo do takiej „polityki” nie potrzeba przecież ani wykształcenia, ani znajomości jakiegokolwiek dziedziny życia państwowego, ani trudnej umiejętności wyciągania wniosków z kierunków i z dynamiki nastrojów ludności, ani daru orientowania się w aktualnych warunkach i koniunkturach międzynarodowych. Lecz za to potrzeba czegoś innego: wyzbycia się poczucia godności obywatelskiej i zatracenia wszelkich więzi moralnych, które powstrzymują człowieka od przestępstw.

A może to nieprawda? — Niestety — potwierdzili to świadkowie w I instancji nawet odwodowi, t. j. postawieni przez p. Milka. Zresztą wiarygodności samego wygłaszania tych bredni nie kwestjonował ani sam oskarżony, ani jego obrońca, adw. Chrzanowski. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że jest to prawda.

Na obecną w sali sądowej publiczność wywiera ta sprawa jaknajbardziej przykre wrażenie. Niektórzy obywatele dzielą się refleksjami szepcząc między sobą. Słychać uwagi: „przecież gdyby ten Milik nie był w klubie „narodowym” w Sejmie, to nigdy by się tego nie dopuścił”. A na to, z głębokim westchnieniem, odpowiedź: „I pomyśleć tylko — skarb Państwa płaci jeszcze grube pieniądze za takie tumanienie ludzi. I słuchaj tu takich...”

Prokurator Pawlikowski podtrzymuje oskarżenie i stwierdza, że rozwiewanie podobnych wieści, to nie jest już walką partyjną o mandat poselski, lecz — wywoływaniem wrogich nastrojów przeciw Rządowi Rzeczypospolitej. obrońca p. Milika, adw. Chrzanowski, pomimo, że jest fanatycznym zwolennikiem endecji, początkowo zlekka rumienił się za swego klienta, lecz w tolu przemówienia zapomniał o skrępułach. Powoływał się na djarżusz sejmowy (jakby Sejm był źródłem prawdy), na gazety i broszury endeckie, w których podobne wieści się znajdowały, a nawet — na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, gdzie jest powiedziane, że płacono za zboże dla wojska zbyt wysokie ceny i że skarb poniósł z tego tytułu przeszło 3 miliony złotych strat. Czyżby i p. Chrzanowski nie wiedział o tem, że Rząd wydał na walkę z tanizną zboża nie marne miliony, lecz grube dziesiątki milionów złotych

przez dopłacanie do wywozu zboża za granicę? Ale te straty skarbu, są nie czem innym, jak pomocą dla rolnictwa, które i przy tych zapomogach ledwie żyje. Trudne swoje zadanie zakończył stwierdzeniem, że „poseł ma obowiązek krytykować Rząd”. Słusznie. Nikt temu nie przeczy. Ale „krytykowanie” Rządu przez p. Milika, przecież tak wygląda, jakby np. zabiegi lekarskie, krytykował... kominiarz.

Prokurator nie uznał za potrzebne replikować na przemówienie p. obrońcy, a Sąd po krótkiej naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego skazał p. Milika na 200 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu oraz na zapłacenie kosztów sądowych. W motywach Sądu podniesione zostały okoliczności łagodzące: 1. że to był okres przedwyborczy, kiedy rozpalają się namiętności polityczne i 2. że oskarżony Milik „nie działał ze świadomością”. Słusznie. P. Milik odgrywał tylko rolę megafonu, w który trąbią przywódcy Stronnictwa Narodowego. Łagodności tego wyroku nikt chyba nie zaprzeczy. Jest to naprawdę wyrok „ojcowski”. Ale to nie przeszkadza, że opozycjoniści krzyczą i pieni się na „faszystowskie rządy” w Polsce.

Dlaczego P. P. S. C. K. W. w Siedlcach straciła lokal?

Przed kilkunastu dniami w tut. Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa sądowa przeciwko O. K. R. P. P. S. C. K. W., spowodowana przez p. Piotrowskiego, właściciela domu № 46 przy ulicy 1-go Maja, w którym to domu mieści się wspomniana organizacja.

Powodem sprawy sądowej było niewywiązywanie się organizacji względem właściciela domu z uiszczania komornego. Chodziło o dosyć sporą kwotę bo przeszło 1800 zł. Sąd uznał pretensje p. Piotrowskiego za uzasadnioną i zawyrokował wyeksmitowanie z zajmowanego lokalu partji wraz ze wszystkimi związkami zawodowymi i organizacjami, tam się znajdującymi. W lokalu tym przed wojną mieścił się kinoteatr „Modern”. Związki robotnicze mieszczą tam się od roku 1918.

Wyrok sądowy poruszył rzesze robotnicze w Siedlcach. Dużo jest robotników, którzy w tym lokalu zbierali się za czasów okupacyjnych i konspiracyjnie pracowali dla tworzącej się wówczas Niepodległej Polski. Siedziba proletariatu siedleckiego, zdobyta i materialnie popierana przez robotników, została stracona z winy prowodyrów partyjnych. Takiego lokalu napewno w Siedlcach drugiego nie znajdą.

Robotnicy siedleccy jednakowoż nie mogą zrozumieć dlaczego partja nie uregulowała komornego. Pieniądze poszczególne związki zawodowe powinny mieć. Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej oraz Związek Robotników Ziemińskich miały ostatnio w kasie przeszło 3000 zł.

Chodzą wersje, że gdzieś poginęły. Zato rozmaitości trybuni ludowi o sobie pamiętali, pobudowali domy, zakupili place, ogrody i inne majątkości.

B. członek P. P. S. z czasów okupacyjnych.

Rzeczy ciekawe z kraju całego i Podlasia.

W sprawie egzekucji zaległości podatkowych w rolnictwie.

W związku z ogłoszeniem przez jeden z dzienników poznańskich okólnika Izby Skarbowej w Poznaniu, dotyczącego egzekwowania zaległości

podatkowych w rolnictwie, Ministerstwo Skarbu wdrożyło dochodzenia w sprawie wydania tego okólnika, niezgodnego z udzielonemi władzom skarbowym instrukcjami.

Ministerstwo Skarbu oświadcza, że ze swej strony żadnego jawnego czy poufnego okólnika, zarządzającego wdrożenie natychmiastowej egzekucji przeciwko rolnikom, zalegającym w podatkach, nie rozsyłało. Prawdopodobnie Izba Skarbowa w Poznaniu wystosowała swój okólnik dla poparcia akcji spłacania przez rolników zaległości podatkowych w naturze na rzecz pomocy dla bezrobotnych. Z drugiej strony okólnik ten mógł być spowodowany faktem wstrzymywania się wielu rolników od dobrowolnych wpłat podatkowych, gdyż, niestety, wypadki takie często mają miejsce.

Niemniej jednak do wiadomości Ministerstwa Skarbu nie doszło, aby gdziekolwiek wspomniany okólnik miał być zastosowany w sposób rygorystyczny, nigdzie też nie były przeprowadzone na jego podstawie licytacje, ani wywołane zajęte przedmioty.

Stanowisko Ministerstwa Skarbu, w kwestji egzekwowania należności podatkowych, dostatecznie zaznaczone zostało przez fakt wniesienia do Sejmu ustawy o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, Zgodnie z tym projektem Ministerstwo przynajmniej będzie nawet poważne ulgi poszczególnym płatnikom, jednakowoż tylko tym, którzy należycie wywiązują się z uiszczania należności bieżących. Od samych rolników zależeć więc będzie stopień ulg stosowanych przez Ministerstwo w odniesieniu do zaległości podatkowych.

Nowy Zarząd T-wa Hodowców Gołębi Pocz. i Rasowych w Lublinie.

Na walnem zebraniu T-wa Hodowców Gołębi Pocz. i Rasowych „Zwiąstun” w Lublinie ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: Prezes Kpt. KWIECIŃSKI Stanisław, p. o. Szefa Inżynierji O. K. II, vice-prezes p. LECEWICZ Józef, sekretarz p. KOZDRAK Aleksander, skarbnik p. KALINOWSKI Stanisław. Komisja rewizyjna: p. KORZENIOWSKI Wacław i p. PAWŁOWSKI Stanisław.

Siedziba Towarzystwa mieści się w Szefostwie Inżynierji D. O. K. Nr. II. w Lublinie.

Ilu ma przeciwników w Siedlcach projekt reformy prawa małżeńskiego?

W dniu 20 lutego r. b. odbył się w Siedlcach, w sali kinematografu „Era”, odczyt prelegentki Narodowej Organizacji Kobiet, p. Restorfovej, przybyłej z Warszawy. Odczyt ten został zorganizowany przez miejscowy oddział Nar. Org. Kobiet, z p. Zaleską z Krzymosza na czele i mimo znacznych wysiłków organizatorek zgromadził wszystkiego 100 osób — przeważnie starszych niewiast. Wynikałoby z tego, że tyłu przeciwników, a raczej przeciwniczek, ma w Siedlcach projekt reformy prawa małżeńskiego.

Pani Restorfova nie zadała sobie trudu zapoznania zgromadzonych z istotą omawianego projektu, lecz zadowolniła się tylko demagogją, podnosząc, że gdyby niezgodność charakterów, o czem mówi projekt reformy, miała być dostatecznym powodem do uzyskania rozwodu, to rozwody namnożyłyby się zbytnio, dla takich nawet powodów, jak źle ugotowany obiad lub otwarcie lufcika wbrew woli jednego z małżonków. A przecież owa, wyszydzana przez prelegentkę, niezgodność charakterów jest często powodem wielu tragedji małżeńskich i trudno wymagać, by ludzie krępowali swą indywidualność — to, co w jedności jest najbardziej wartościowe... Nie zapomniała też p. Restorfova wspomnieć o próbnym ślubach

na 3 lata, które, jej zdaniem, legalizuje wspomniany projekt. Najważniejszym momentem w przemówieniu p. Restorfovej było wezwanie obecnych, aby stosowali bojkot towarzyski do tych, którzy zechcą z dobrodziejstw reformy korzystać. Ciekawe, jakby wyglądał ów bojkot, stosowany przez gromadkę bezzębnych starowinek, na odczytcie zgromadzonych?

Przynajmniej trzeba, że jak na 13 lat studiów teoretycznych nad zagadnieniem małżeństwa — gdyż sama prelegentka mówiła, że tyle czasu poświęciła zgłębieniu zagadnienia i pisaniu artykułów na ten temat — odczyt wypadł naprawdę kompromitująco i nie wzbudził entuzjazmu nawet wśród tak bezkrytycznych słuchaczek, jakie się na nim zgromadziły.

Szczyśliwie się złożyło, że „Nowa Gazeta Podlaska” w szeregu artykułów oświeciła i zanalizowała wyczerpująco projekt reformy prawa małżeńskiego. Siedlczanie należycie są poinformowani o istocie tego projektu i nie dadzą się w błąd wprowadzić prelegentkom w rodzaju p. Restorfovej.

Skazanie groźnego bandyty.

Przed kilku dniami Sąd Okręgowy w Siedlcach, pod przewodnictwem wiceprezesa Wysokiego skazał Aleksandra Brewińskiego z Lukowa na 5 lat ciężkiego więzienia za to, że Brewiński terroryzował kupców w Stoczku Łukowskim i muszał od nich różne kwoty pieniężne. Brewiński był już kilkakrotnie karany za kradzieże i dla swej okolicy był od dawna niezwykle niebezpiecznym typem, dlatego też fakt zamknięcia go w więzieniu przyjęty został przez pokrzywdzonych, obecnych na rozprawie, z wielkiem zadowoleniem.

Z galerji działaczy P.P.S. C.K.W. w Siedlcach.

Wieczorem w dniu 16 b. m. na przechodzącego ulicą Sokolowską bezrobotnego Tomczaka Józefa, który szedł w towarzystwie jeszcze dwóch osób, napadła grupa, złożona z 5 osób, pod przewodnictwem Antoniego Fluka. Napastnicy poturbowali Tomczaka i według zeznania złożona tegoż w policji domagali się pieniędzy.

Antoni Fiuk jest na terenie naszego miasta znanym działaczem P. P. S. C. K. W. Ładnie się popisuje Pan Prezes Związku Budowlanego i członek O. K. R. P. S. C. K. W.

Podlaska Szkoła Muzyczna w Siedlcach przy ul. 3-go Maja № 50 Zatwierdzona przez P. Ministra W.R. i O.P.

Dyrekcja Podlaskiej Szkoły Muzycznej ogłasza, że z dniem 1 marca 1932 roku rozpoczyna drugie półrocze szkolne.

Szkoła Muzyczna obecnie prowadzi klasy wstępne i niższe fortepianu i skrzypiec. Z dniem 1 marca 1932 r. otwarte będą klasy średniego fortepianu i średnich skrzypiec. Klasę średniego fortepianu prowadzić będzie pan Koszutski. Klasę średnich skrzypiec prowadzić będzie pan Kowalski.

Podlaska Szkoła Muzyczna organizuje chóry i orkiestrę symfoniczną. Miłośnicy śpiewu i muzyki proszeni są o zapisywanie się w poczet członków chóru i orkiestry.

Kancelarja szkoły codziennie od godz. 2 do 5 po południu udziela informacji i przyjmuje zapisy do szkoły chóru i orkiestry symfonicznej.

Przy zapisie do szkoły wymagane są dokumenty metryka urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

Do klasy wstępnej przyjmowani są uczniowie bez żadnego przygotowania muzycznego i obowiązują ich przedmioty teoretyczne.

Egzamin dla nowowstępujących odbędzie się w dniu 1 marca roku bieżącego o godz. 3 po południu.

Podziękowanie Firmie „Bracia Ciok” w Siedlcach.

W roku 1930-tym Bracia Ciok ofiarowali jedno całonocne stypendjum na opłacenie internatu za niezamożnego ucznia Szkoły Rolniczej w Siedlcach, wynoszące 300 zł. W roku bieżącym Bratnia Pomoc uczniów Szkoły Rolniczej otrzymała

gotówką zł. 30, a prócz tego rozmaite przedmioty w naturze potrzebne organizacji uczniowskiej w jej pracach nad realizowaniem swoich obowiązków. Za tą przychylnością składamy w imieniu wszystkich kolegów, staropolskie „Bóg zapłać.”
Zarząd Bratniej Pomocy.

Sprostowanie.

W numerze 22 z r.b. „Nowej Gazety Podl.” p. Najda instr. Rolny podał listę ofiar na nagrody przysposobienia rolniczego młodzieży. Między innymi Zarząd Spółdzielczego Banku Rolnego w Siedlcach na skutek pisma O.T.O. i K.R. uchwalili na ten cel 15 zł. Mimo kilkakrotnego zwracania się do dyrekcji banku, dotychczas zadeklarowanej sumy nie otrzymaliśmy — na tem miejscu prostujemy.

Widocznie dyrekcja banku uważa, że wystarczy nazwać się Bankiem Rolnym, uchwalić „olbrzymią sumę na popieranie rolnictwa” (nie wypłacając jej) a powiat siedlecki — stanie się „mlekiem i miodem płynący”.

Wszystkie inne osoby i instytucje, wymienione uprzednio — zadeklarowane ofiary wpłaciły — za co jeszcze raz składamy serdeczne podziękowanie.

Członek Powiatowej Komisyj Przysp. Roln.

Z sali koncertowej.

W sobotę dn. 13 b. m. odbył się w Siedlcach w sali Klubu Miejskiego, koncert w wykonaniu barytona p. Marjana Rottengrubera i zespołu śpiewaczego pod mianem, „Revellersów”. Identyfikując tą nazwę chóru angielskiego, organizator powyższego zespołu, wielce utalentowany kompozytor p. Jerzy Koszutski, nie wszystkich oczarował, to też gorący aplauz, tak licznie zebranej w tym dniu publiczności, słusznie mu się należał. Znane utwory muzyki lekkiej w wykonaniu chóru, stwarzały w sali, zmuszając słuchaczy do frenetycznych oklasków. Zwłaszcza tenor p. Grodzki, doskonale interpretował specyficzny charakter utworów tanecznych. Solista Rottengruber, którego timbre głosu zachwycił i dofrzeszy zemożnował słuchaczy, odśpiewał szereg popularnych piosenek. Astrahując sam cel (dochód na niezamożnych uczniów) koncert godny był poparcia i pełne uznanie należy się inicjatorowi powyższego, dyrektorowi gimn. im. het. Żółkiewskiego, p. Piechowskiemu.

Zetes.

CO GRAJĄ KINOTEATRY SIEDLECKIE?

„Zwycięstwo” (w otchłani mórz).

Hollywood posiada ogromne środki materialne i techniczne, dlatego też może sobie pozwolić na realizację takiego filmu jak „Zwycięstwo”. Fabuła filmu jest bardzo interesująca. Rzecz dzieje się w roku 1918. Tajemniczy statek amerykański krąży po Atlantyku. Jest to statek żaglowy, „holuje” amerykańską łódź podwodną, poszukującą niemieckiej łodzi podwodnej „U-172”. Oba statki spotykają się. Następuje bitwa morską, rezultatem której jest zwycięstwo Ameryki. „Postrach Oceanu” „U-172” idzie na dno, i załoga dostaje się do niewoli. Film wykonano z niezwykłym pietyzmem, dając mu takiego reżysera, jak Johna Forda i doskonałą obsadę z George O'Brienem i Marion Lessing na czele. Film ten powinna obejrzeć przedewszystkiem młodzież, którą niewątpliwie zainteresuje zarówno moment romantyczny, jak i strona dokumentalna (bitwa na morzu). Zdjęcia jasne i czyste.

Dodać należy że film ten był wyświetlany w jednym z większych kino-teatrów warszawskich z wielkim powodzeniem. Film „Zwycięstwo” będzie wyświetlany w kino-teatrze 22 p. p. od dn. 20 lutego do dn. 6 marca 1932 r.

Kącik filozoficzno-historyczny.

Hefojanes urodził się około 580 r. przed Chr. i żył sto lat. Trzymając się porządku chronologicznego, należałoby pisać o nim przed Parmenidesem i Empedoklesem. Wspomnienie tylko w poprzednim numerze o jego teorii ziemi. Ważną jednak rzeczą jest jego teoria o bóstwie. Wbrew ogólnemu wierze ówczesnych Greków w wielu bogów, Hefojanes uważał, że bóstwo jest jedno. „Mniemają śmiertelni — mówił — że bogowie są urodzeni i mają strój, głos, jak oni... Etyjopowie wierzą, że bogowie ich są czarni i płaskonosi, a Trakowie, że są niebieskoccy i rudowłosi... A gdyby zwierzęta posiadały rozum i mogły malować, jak ludzie, postaciami bogów nadawałyby im takie kształty, jakie dany gatunek posiada...”

Hefojanes zwalczał politeizm (wiarę w wielu bogów) i uważał, że Bóg jest „cały patrzeniem, cały myśleniem, cały słuchaniem... zawsze pozostaje w tem samym miejscu, nie ruszając się... i bez trudu siłą ducha wywija światem”.

Z myśli tych wyrosły po wiekach dogmaty teologiczne o materialności, niezmienności i wszechmocy Boga.

W dniu 28-go lutego 1932 r. o godzinie 17-ej w sali Domu Ludowego w Siedlcach, odbędzie się ZEBRANIE OBYWATELSKIE,

na którym wygłoszą referaty p. p.:

1. poseł S. Łaguna: — „Prace Sejmu w bieżącej kadencji”.
2. prezes A. Anusiak: — „Aktualne sprawy polityczne”, na które złożą się:
 - a) ogólna nadprodukcja i walka o rynki zbytu,
 - b) walka z bezrobociem i kryzysem w Anglii,
 - c) „niespodzianka” kryzysu w Ameryce,
 - d) kryzys i ruch hitlerowski w Niemczech,
 - e) obrazki z Francji, Włoch i in. państw europ.,
 - f) kryzys i życie polityczne w Polsce,
 - g) projekt ustawy o reorganizacji szkolnictwa,
 - h) „ ” „ ustroju samorządu,
 - i) prawo małżeńskie w projekcie nowego Kodeksu Cywilnego,
 - k) wnioski.

PREZYDJUM
Rady Powiatowej B.B.W.R.
w Siedlcach.

Odpowiedzi redakcji.

Autorowi feljetonu p. t. „Doktor specjalista”...

Niestety — nie umiemy! Robimy to ponieważ w pańskim interesie, gdyż szczerze opowiadania jest tak sugerująca — że napewno zainteresowała prokuratora. A nie chcielibyśmy tego i ze względu na Pana, na pannę H. i ze względu na p. A. oraz „Doktora specjalistę” — Panna H. i pan A. jako narzeczeni — nie są bez winy, lecz o ile można się odnieść pobłażliwie i ze współczuciem do ich „nieszczęścia” — to już trudno darować narzeczonemu, p. A. tą lekkomyślnością z jaką sobie poczynił. Umieścić swą piękną narzeczoną w hotelu nawet na zlecenie lekarza — to dowód i wielkiej lekkomyślności i niezajomości „medycyny” Przecież p. A. nie jest na tyle ograniczony, aby nie wiedział, że najwłaściwszym miejscem do wszelkich zabiegów lekarskich jest gabinet lekarza — nawet żonatego.

Zresztą p. A. jako sprawca „nieszczęścia” swej pięknej narzeczonej, powinien był podczas tej, trwającej tydzień cały obserwacji i tych „uciążliwych” badań lekarskich — obserwować samego lekarza i zbadać uciążliwość jego badań. W takich wypadkach to nie tylko lekarzowi, ale i narzeczonej się nie wierzy — bo i cóż biedaczka miała do stracenia... więcej już nic, a każdy pocieszyciel to balsam na zbolełe łono.

Wszyscy tutaj zawinili i wszyscy już ponieśli karę. „Doktor Specjalista”, — zdemaskowany przez p. A. przyczynia się w rezultacie do usankcjonowania związku między p. A. i panną H. — zaofiarowując jako podarunek ślubny „Drusze — Geszank” — dwa łózka... i wszystko w porządku. Najwyżej możnaby się jeszcze i od niego także domagać... kołyski. Pocóż tu więc prokurator?

Świt.

Wierszyk Pana, jako wypróbowanego obrońcy Ojczyzny nie jest pozbawiony wartości... pedagogicznej. Ale coś kiedy Niemców Pan nie przekona, gdyż nawet mam pewność, że nie czytają „Nowej Gaz. Podl.”. A przytem, pocóż utrudniać sytuację Ministrowi Zaleskiemu...

Chce Pan „jak przed laty... łamać gnaty” — bo... „siłę mamy... i swojej ziemi nie damy” — tu zgodna! Ale ze względu na polską propagandę rozbrownia moralnego — nie wydrukujemy. Prosimy o inne.

Panu S... S.

- I śmiały się raz rymy z poety
- Z jego chwały i z jego podniety...

— I wylewał z duszy swej natchnienia...
— Tak go laur rozplomienia...

Objektywnie przyznać trzeba, że ma Pan duży talent „pisarski”. Tak kaligraficznego pisma już dawno nie widziałem... Znaczący twierdzą, że taki charakter pisma zdradza wybitne zdolności; na... pisarza gminnego. Życzliwie przeto radzimy zaprzestać pisania wierszy, gdyż te podobno mogą Pana zdyskwalifikować jako kandydata na to stanowisko, na którym zdaje się Panu zależeć. I pocóż zresztą narażać się na śmiech... Sam Pan przyznaje, że śmieją się z niego rymy... ale nie tylko rymy—bo i końby się uśmieł z tego, jak Pan Apollina stroi w sukienki trioletów. Zrzuć Pan z biednej głowy laur, który go tak „wylewo-wo” usposabia i rozplomienia — bo jak tak dalej pójdzie — to można się dostać do „czubków”.

Pani W. W-skiej Siedlce.

Słusznie pani dedukuje, że wydrukowanie jej wierszyka „Popielec” powinno pobudzić ją do intensywniejszej płodności poetyckiej. Z przesłanych do redakcji wierszyków tym razem nie skorzystamy, chociaż biorąc rzecz logicznie — po „Popielcu” powinniśmy wydrukować jej „Wielki Post”. Nie czynimy jednak tego. Brak w tym wierszyku poważnego ustosunkowania się do „Wielkiego Postu”. My od kobiety polskiej wymagamy poszanowania tradycji... Powągi w omawianiu każdej rzeczy... która jego jest. Radzimy odesłać ten wierszyk do redakcji „Głosu Podlaskiego”.

Już o wiele lepsza jest zagadka... i to przede wszystkim ze względu na treść:

Jest pewien lekarz i zdolny i miły
Strach, by się jego siły nie zwątlily!
Poczet pacjentów bez przerwy się snuje
Rankiem, dniem, nocą i w święta przyjmujel
Czekamy na nowe wierszyki!

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach,
ul. 3-go Maja 23. Tel 88.
w dniu 23 lutego 1932 r.

Pszonica za 100 kg. . . .	zł. 25.—
żyto „ 100 „	„ 21.75
owies „ 100 „	„ 20.—
jęczmień „ 100 „	„ 20.—

Tuczniaki (świnie) od 55 do 80 groszy za 1 kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże: słaba, na trzodę tuczona: słaba.

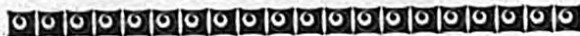
Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze.



— Skład win, wódek —
i towarów kolonialnych

A. TOMCZAK

W SIEDLCACH, UL. PIŁSUDSKIEGO № 30.
Telefon № 28.



WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., DROBNE — STOSOWNIE DO OBJĘTOŚCI
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Górcz

NAJNOWSZE WZORY

SPRAWOZDAŃ DLA GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

ORAZ
LISTY PŁACI
CZŁONKÓW ZARZĄDKÓW
I PRACOWNIKÓW GMIN

I WSZELKIE INNE DRUKI
SĄ DO NABYCIA
w FIRMIE „GLOBUS”, SIEDLCE
Piłsudskiego 26. —:—: Telefon 100

ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKI I MĘSKI SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 12.

KAZIMIERZ GIZMAJER

Wykonuje

wszelkie prace, wchodzące w zakres fryzjerstwa

Dzieci i ucząca się młodzież
korzysta z 20% zniżki.

GABINET LEK. - DENTYSTYCZNY

W. KODE

został przeniesiony z ul. Kilińskiego Nr. 10
na ulicę Piłsudskiego Nr. 10.

Aleksander Skup, Siedlce ul. Sienkiewicza 69, zagubił książeczkę wojskową № 245, wydaną przez P. K. U. Siedlce.



POLECA
NAJLEPSZE WYROBY

MYDŁO „REWOLWER”

MYDŁO TOALETOWE

PROSZEK MYDLANY

„RAJ”

ŚWIECE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!